



EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI



**TYGODNIK
POWSZECHNY**

25 marca 2012 nr 13 | Kraków
Dodatek specjalny „Tygodnika Powszechnego”
REDAKCJA ANDRZEJ FRANASZEK

Solidarność wolnych

Podczas I Międzynarodowego Festiwalu Literatury
Europejski Poeta Wolności, Gdańsk 2010 r.

RAFAŁ CZAJKA / MATERIAŁY PRASOWE EPW

**24 MARCA POZNAMY LAUREATA
II EDYCJI NAGRODY LITERACKIEJ
EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI,
KTÓREJ FUNDATOREM JEST GDAŃSK.**

Do tego wyjątkowego międzynarodowego wyróżnienia jury (w składzie: Krzysztof Czyżewski, Agnieszka Holland, Paweł Huelle, Andrzej

Jagodziński, Zbigniew Mikołejko, Stanisław Rosiek, Anda Rottenberg) pod przewodnictwem Krzysztofa Pomiana wybrało w tym roku tomy wierszy ośmiorga twórców, których przedstawiamy na dalszych stronach naszego dodatku. Ich zbiory zostały z tej okazji przetłumaczone i opublikowane w Wydawnictwie słowo/obraz terytoria. Jury przyzna dwie nagrody: dla autora najlepszego tomu (100 tys. zł) oraz dla jego tłumacza. Dwa lata temu laureatem I edycji nagrody został białoruski poeta Uładzimir Arłou, którego książkę „Prom przez kanał La Manche” przetłumaczył Adam Pomorski. Nagroda „Europejski Poeta Wolności” z mottem „wolność kultury, kultura wolności” doskonale wpisuje się w tożsamość Gdańska. To w tym mieście cyklicznie odbywają się festiwale „Solidarity of Arts” i „All About Freedom”, podczas których występują światowej sławy muzycy, grupy teatralne, prezentowane są filmy, prowadzone zajęcia edukacyjne, organizowane konferencje. We wrześniu ubiegłego roku gościło w Gdańsku 17 liderów opozycji demokratycznej z Tunezji i Egiptu, od których można było usłyszeć, że autorytetami są dla nich ludzie tacy jak Lech Wałęsa czy Bogdan Borusewicz, i że zazdroszczą Polakom, iż walkę o podstawowe prawa i ludzką godność mają już za sobą. Dziedzictwo naszej historii jest cenne dla reszty świata, o czym świadczy także decyzja UNESCO o wpisaniu tablic

z 21 postulatami strajkujących w Stoczni Gdańskiej w 1980 r. na listę „Pamięć Świata” (obok Biblii Gutenberga, rękopisów Chopina czy Beethovena). Władze miasta troszczą się, aby upamiętnić ruch Solidarności. Między innymi dlatego w przyszłym roku zostanie otwarta nowa siedziba Europejskiego Centrum Solidarności, które – jak zapewnia prezydent miasta Paweł Adamowicz – łączyć ma „funkcje strictly kulturalne z naukowymi, muzealnymi, edukacyjnymi, archiwalnymi. Jest i ma pozostać centrum żywej myśli, odważnie stawiającym pytania o przyszłość solidarności w pogrążonym w kryzysie świecie – pytania o zdrowy rozsądek, naszą kondycję, obowiązki, nadzieje”. Zdaniem prezydenta, „Gdańsk jest miastem wolności i solidarności. To nie przypadek. Gdańsk jest przede wszystkim miastem otwartym – swoistym tego symbolem mogą być gdańskie bramy: brama portu, historyczne bramy Głównego i Starego Miasta, stoczniowa brama do wolności. Sam Gdańsk jest bramą – do Europy, do przyszłości, do tradycji oraz do nowoczesności. Bowiemy bramy to nie tylko budowle, to przede wszystkim przestrzenie duchowe. Jedną z takich gdańskich bram jest Nagroda »Europejski Poeta Wolności« – tyleż narzędzie promowania idei wolności i dialogu, jak i wymierny, rozłożony w czasie projekt wspierania jednej z najtrudniej przebijających się w »urynkowanym świecie« form artystycznej kreacji, jaką jest poezja”.

GRZEGORZ NUREK

WSPÓŁWYDAWCĄ DODATKU JEST
GDAŃSKI INSTYTUT
KULTURY MIEJSKIEJ.

**instytut
kultury
miejscowej**

PODZIĘKOWANIE ZA POMOC
W JEGO POWSTANIU
ZECHCE PRZYJĄĆ



GDAŃSK
miasto wolności

FESTIWAL DOFINANSOWANO
ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Europejscy poeci wolności

Krzysztof Lisowski

Znany już werdykt jury Nagrody Literackiej Miasta Gdańska „Europejski Poeta Wolności” – spośród ośmiu poetów nominowanych, reprezentowanych poprzez ich tomy wierszy, opublikowane z tej okazji w pięknej zbiorowej edycji, Nagrodą uhonorowano Białorusina, poetę, prozaika i eseistę Uładziera Arłou (ur. 1953 w Połocku), twórcę od lat walczącego o swobody demokratyczne dla swej ojczyzny i niezawisłość pisarzy, o uzdrowienie relacji między państwem i artystami (Arłou należy do zarządu tamtejszego PEN Clubu i niezależnego Związku Pisarzy Białoruskich), autora zbioru wierszy *Prom przez kanał La Manche*, świetnie spolszczonego przez Adama Pomorskiego.

Najbardziej wyróżniającymi się książkami pozostałych poetów wydają się: *Cicha Ręka. Dziesięć elegii* Słowaka, Ivana Štrpki (ur. 1944 w Hlohovcu), *Zniknąć albo wejść* Birgitty Lillpers (ur. 1958 w Orsie w Szwecji), Serbki Mariji Knežević (ur. w 1963 w Belgradzie), tworzącej w zbiorze *Ulicznice* interesujące portrety współczesnych kobiet, i *Poemat odjazdu* Andrzeja Mandaliana, o którym na łamach „Nowych Książek” pisałem w 2007 r.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje tom Słowaka – *Cicha Ręka. Dziesięć elegii* to godny podziwu całościowy projekt artystyczny, nawiązujący dykcją i konceptem do *Elegii duinejskich* Rilkego, do wielkiej tradycji innych mistrzów elegijnych tworzących obszerne, medytacyjne kompozycje poetyckie, do Hölderlina, Ezry Pounda i T. S. Eliota. Reprezentuje rodzaj ogólnokulturowej refleksji, bogatej w nawiązania i aluzje, sięgającej źródeł antycznych z obrębu Śródziemnomorza. Lektura elegii Štrpki stawia czytelnikowi trudne zadania, bo teksty nie opisują świata, raczej – interpretują dukt ludzkiej myśli o rzeczach widzialnych i niewidzialnych w naszym życiu, o mocy metafizyki, o mistycznej roli Światła, które rozjaśnia i objaśnia to, na czym zatrzymuje się oko, i co stara się pojąć umysł artysty penetrującego obszar Tajemnicy.

Mniej przekonują artystyczne realizacje Androsa Zemenidisa (poety o korzeniach polsko-cypryjskich, urodzonego w Anglii w 1973) i Francuza Emmanuela Hocquarda (ur. w 1940 w Cannes), poety inspirującego się strukturalizmem i psychoanalizą, odrzucającego mimetyczność i ‘poetyczność’ sztuki.

Od początku istnienia tej Nagrody zadawano pytanie o jej sens, racje, ideę. Na to pytanie laureat z Białorusi odpowiedział niedawno następująco: „*Nie jestem wielkim*

fanem upolityczniania poezji, ale jestem przekonany, że w krytycznym momencie dla swojego kraju poeta musi mieć jasno sprecyzowane poglądy polityczne. Nawet jeśli pisze o miłości, jego czytelnicy powinni wiedzieć, kim jest”. Słowami wiersza określa Arłou ten niezmienny obowiązek poety: „*Wszędzie / Śledzę znaki tego, / Co powinno się stać / W tym stuleciu, / Wszędzie – / Dzień w dzień – / Śledzę twoje znaki, / Wolności*”. Inny poeta z tej pięknej plejady, reprezentującej różne doświadczenia generacyjne, Primož Čučnik ze Słowenii, stwierdzi: „*Staliśmy się sługami późnego kapitalizmu, rynku, materializmu nieograniczonych wyborów. W samej wolności kryje się największa pułapka niewoli. (...) Poezję powinniśmy chyba rozumieć jako »w wolnym ciele wolny duch«*”.

Tak też chyba myśli autor *Promu przez kanał La Manche*, realizujący w swoich wierszach zasadę wolności, niezależności, otwarcia na – wolny – świat, a jednocześnie wierności „domowemu miejscu”, tradycji historycznej i kulturowej Wschodniej Europy. W wierszach Arłou widać, że poezjopisarstwo wiąże się ściśle z radością i energią bogatego życia wewnętrznego, z ciekawością ludzi, innych kultur, podróży, związków uczuciowych.

Białorusin pisze językiem codzienności, naturalnie, z humorem i z lekka ironicznie. Pokazuje, że taka postawa nie tylko jest warunkiem wolności twórczej, ale skuteczną obroną przed narodową zaściankownością, przed zasklepianiem się w ojczyznianym mieście.

Arłou w wielu wierszach portretuje siebie w różnorodnych działaniach, zatrudnieniach, bogatej aktywności. Posiada ogromną zdolność wieloaspektowego patrzenia, spoglądania na sprawy tego świata i własnego życia z dalekiej i bardzo bliskiej perspektywy. Zatrzymuje w poetyckim kadrze chwile intymne, tworzy kameralne, liryczne żarty związane z bliskimi sobie kobietami, nigdy jednak nie zapomina o zbiorowej i indywidualnej godności, „kwestii smaku” i zwyczajnej przyzwoitości, mocnej tożsamości i związkach z miejscem pochodzenia.

Jest orędownikiem otwarcia na wzbogacającą inność, ale i trwałego poczucia „swojskości”: „*O, życiodajne tchnienie ojczystego kontynentu! / Nie ma na nim Anglii, / ale jesteś ty / i gdzieś za Francją i Holandią, / za Berlinem i Warszawą, / za Iwacewiczami i Kojdanowem / stoisz przy oknie / z kieliszkiem w wąskiej, / ciepłej ręce / i słyszysz, jak ojczysty pogranicznik / zwraca się do mnie: / Zdrawstwujcie!*” (*W Anglii*).



Edycja poetyckich tomów, opublikowanych w ramach przedsięwzięć związanych z ideą tej ważnej, prestiżowej nagrody, pokazuje różnorodność tonów, inspiracji, doświadczeń i zamierzeń artystycznych – stanowi świetny przykład międzykulturowego, międzynarodowego zbliżenia europejskich artystów; przybliży nas niewątpliwie do Europy wolnej, tolerancyjnej, otwartej. □

EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI

Gdańsk : „słowo/obraz terytoria”, 2009. – 23 cm

Uładziera Arłou

PROM PRZEZ KANAŁ LA MANCHE

: wiersze / przeł. z białorus. Adam Pomorski. – 183 s.

821.161.3-1

Primož Čučnik

PRACA I DOM

/ przeł. ze słowen. Maciej Olszewski i Adam Wiedemann. – 67 s.

821.163.6-1

Emmanuel Hocquard

WARUNKI OŚWIETLENIA

: elegie / przeł. z fr. Marcin Kurek. – 177 s.

821.133.1-1

Marija Knežević

ULICZNICE

/ przeł. z serb. Dorota Jovanka Ćirlić. – 59 s.

821.163.41-1

Birgitta Lillpers

ZNIKNAĆ ALBO WEJŚĆ

/ przeł. ze szw. Anna Topczewska. – 105 s.

821.113.6-1

Ivan Štrpka

CICHA RĘKA

: dziesięć elegii / przeł. ze słow. Zbigniew Machaj. – 59 s.

821.162.4-1

Andros Zemenidis

NAJWIĘKSZE SPOŚRÓD TRZECH

/ przeł. z grec. Paweł Krupka. – 99 s.

821.14'06-1

Wolność, równość, cycuszk

Jak pisze Białorusin Uładzimir Arlou, który w piątek w Gdańsku został pierwszym laureatem nagrody Europejski Poeta Wolności?

Poezja

Prom przez kanał
la Manche

Uładzimir Arlou
przeł. Adam Pomorski
słowo/obraz terytoria, Gdańsk



TADEUSZ DĄBROWSKI*

W czasach, gdy poezja coraz bardziej unika konfrontacji z odbiorcą, chowa się w siebie albo stroi miny, kokietuje swoją tekstualnością podniesioną do rangi religii, zdarzają się jeszcze wiersze, które wierzą w dialog z czytelnikiem i kulturą. Tak jak nagrodzona książka Uładzimiera Arloua.

Bohater tych nierymowanych epifanii (jasnych i ciemnych) „rymuje/ swoje wyzwolone/ z więzienia kano-
nów/ wersy/ z niespokojnym krzykiem
sójki/ ze złotymi kaczeńcami/ i kwia-
tem esterdelii/ z Bożym Narodzeniem
i Nocą Świętojańską/ (...) z Białorusią
i Stanem Pensylwania...”. W jego świe-
cie historia autentyczna i zmyślona,
teraźniejszość namacalna i przyśnio-
na, przyszłość przeczysta tak silnie, że
właściwie już przeżyta, Mińsk i Lon-
dyn, Praga i Sahara współlistnieją na
jednej płaszczyźnie wyobraźni albo
- w jednej ojczyźnie mowy rodzimej,
zrytmizowanej i śpiewnej.

Do dialogu z kochanką, czytelnikiem, duchami przeszłości, kotem czy biedronką dochodzi dialog z ulubionymi artystami, Arlou potrafi zamieszkać w cudzym dziele. W utworze „1 kwietnia”, zwiedzając londyńską National Gallery, „(...) odpoczywa/ na bulwarach Pissarra/ i gubi się/ w błękitnozielonym natłoku/ Parasolek Re-

noira”, gdzie czeka go znajomość z rosyjską prostytutką i meksykańską studentką, które tak jak on wypuściły się na drugą stronę płótna. Te wiersze dają czytelnikowi szansę, bo ich autor zdaje sobie sprawę, że tajemnica poezji nie tkwi w niejasności, ale w precyzji, że poezja nie jest strategią zacierania śladów.

Ze wszystkich tych podróży po miejscach i ludziach bohater Arloua zawsze powraca do swojego kraju (jakby ruch potrzebny był głównie po to, by docenić na nowo słodycz zakorzenienia). Do Połocka, przedstawianego w wierszach jako centrum kosmosu, kraina mityczna i mistyczna, rodem z powieści gotyckich („Cale życie - to pożegnanie z tobą/ które zaczęło się/ zanim się jeszcze urodziłem/ na Wysokim Zamku w Połocku/ ciągnęło się w podziemiach katedry świętego Stefana/ gdzie ludzka czaszka/ była najprostszym znaleziskiem” - czytamy w „Długim pożegnaniu”). Strażniczką tej krainy jest babcia poety, która obudziła w nim białoruskość. Dla niej przysłowia, mądrości ludowe nie były porzekadłami, ale zaklęciami, kluczami do niepoznawalnego.

Arlou z upodobaniem tworzy rzeczywistości alternatywne, domyśla się życiorysów osób spotkanych przypadkiem w tramwaju lub na ulicy oraz wpływa na bieg dziejów za sprawą bohatera wysyłanego w przeszłość lub przyszłość z konkretną misją. Czy to konstruowanie światów możliwych jest próbą stworzenia świata lepszego, czy pochwałą nieprzewidywalności istnienia? Chyba jeszcze czym innym - walką o spójną tożsamość, o ciągłość. Wracając z innych krajów na Białoruś, od innych kobiet do tej jednej, bohater tych wierszy wewnętrznie się integruje, uwalnia od bolesnego poczucia wiecznej poten-

cjalności, poczucia, które rodzi poezję, ale zatruwa duszę. „Bez ciebie ryzykowałbym, że zostanę/ tylko możliwością samego siebie” - zwierza się w jednym z erotyków będących trzonem książki. Niekiedy można odnieść wrażenie, że czułość zamienia się w nich w czułośćkliwość, ale nawet wtedy Arlou tak czule się o czułośćkliwość ociera, że chętnie mu wybaczymy to jedno zdrobnienie za dużo. Bo czy można nie ulec urokowi takich choćby fraz: „We wtorek/ siąpił deszcz./ twoje cycuszki/ były skąpane w zapachu jaśminu./ a sutki miały smak wiśniówki. (...) Dzisiaj/ cycuszki nie pachniały niczym -/ pewnie dlatego/ że nie były to/ twoje cycuszki”?

Wiersze Arloua, rozbudowane narracyjnie, pełne wtrąceń i wyjaśnień, raczej stronią od metafor. Ale te - kiedy już się pojawią - porażają świeżością („pomarańczowa gąsienica odśnieżarki”, „śmiała fryzurka/ której w głowie/ bynajmniej nie grzebienie”). Prostota, bezpośredniość, bezpretensjonalność to cechy języka, do jakiego wielu twórców nie dorasta. A u u a nawet wyraz „fajne” jest na swoim miejscu. Brzmi dobrze, a nie tylko fajnie. Mimo uroku, dowcipu, plastyczności wielu quasi-poematów najbardziej uderzają mnie w tym tomie teksty krótsze, przejrzyste, esencjonalne, z oddechem („Łąka” czy „Moneta”).

I jeszcze słowo o polityce. Czy te wiersze są patriotyczne? Owszem. Polityczne - nie. W końcu „niskoczoły prezydent” z utworu „Archiwalny weekend” może się przytrafić w każdej epoce i w każdym państwie. ♦

*TADEUSZ DĄBROWSKI

poeta, krytyk literacki,
laureat Nagrody im. Kościelskich

Kultura

Poeta Wolności 2010

► **Gdańsk przyznał nagrodę literacką**

► **W piątek zakończył się festiwal poezji**

Tadeusz Skutnik

Pierwsza, tak znacząca gdańska nagroda literacka, przynajmniej w planach, pn. Europejski Poeta Wolności – przyznana. Otrzymał ją – stosowną statuetkę i 100 tys. zł – białoruski poeta Uładzimir Arłou, po naszymu Włodzimirz Orłowski. Ale on nie chce po naszymu ani po żadnemu innemu. Chce po swemu, tak, jak brzmi w ojczystej mowie, bo ta mowa jest jego skarbem.

Otrzymał... i nie był za bardzo szczęśliwy. Tzn. był, ale zarazem nie był. Był tu, w teatrze Wybrzeże, lecz myślami jakby gdzieś u siebie. Tu, w Gdańsku, kolebce nowej wolności. I zarazem u siebie, wśród białoruskich przestrzeni, w których najwięcej wolności tam, gdzie najwięcej nieskażonej natury. Reszta pod jarzmem postkomunizmu. Dobrze więc się stało, że poezja Arłou uzyskała u nas materialne i duchowe wsparcie.

Powiem tak: Gdańskowi też potrzebne było wsparcie. W staraniach o przyszłą stołeczność europejską 2016 – oczywista. Ale też dla konsolidacji różnych działań w obrębie kultury. Nie jest ich mało, jednak rozsypane. Wydaje się, że ta nagroda może stać się jednym ze słupów, które koniecznie trzeba wbić w grząskie gdańskie podłoże aby można było budować coś większego.

Stąd – sadzę – już pierwsza edycja nagrody została rozbuchana do rozmiarów festiwalu (Gdańsk, odkąd pamiętam, zawsze miał zadęcie), rozpoczętego absolutnie nadzwyczajnym salonek poezji z udziałem Tomasza Venclovy. Sam Venclova nie startował w igrzyskach poetyckich; nikt sam nie może wystartować, a bardzo skomplikowane są regulaminy wyłaniania krajów



Uładzimir Arłou – laureat I edycji nagrody literackiej „Europejski Poeta Wolności”

i kandydatów, szkoda czasu na ich omawianie. Może jeszcze wystartuje; zdziwiłbym się gdyby nie został wytypowany z litewskiej niwy. Ale nie za dwa lata: Litwy maszyna losująca w 2012 roku nie zakwalifikowała do tego bądź co bądź – show.

Festiwal rozlał się po Sopot, choć nie sięgnął Gdyni, która – jak wiadomo – ma już swoją ogólnopolską nagrodę literacką. I jakiegoś urazu na tym (i nie tylko na tym) tle miasta do siebie chowają. Jak dotąd nie wywaliły ich na ławy mięsne. Czyli chyba Gdańsk postanowił przelicytować niepokorną córkę Gdynię. Wy ogólnopolską – my europejską. Wy nagrodę – my cały festiwal itd. Jeśli tak było, byłby to ostatecznie pozytywny skutek brzydkiego uczucia zazdrości.

Bo Gdańsk zdobył się nawet

na debatę „Po co miastu nagrody kulturalne”, właśnie z udziałem Gdyni, a oprócz niej Warszawy, Wrocławia... Jakby jednej było mało – fundnął i debatę drugą: o wolności tworzenia. Obie nie byle gdzie, bo w Dworze Artusa. Przypominam nieśmiało, że tam co kwartał i raz do roku rozgrywała się kiedyś skromna nagroda mediów dla pomorskiej książki, właśnie Nagroda Artusa, którą fundowaliśmy my, „Dziennik Bałtycki” oddział gdański TVP i Radio Plus.

Dla mnie największym wydarzeniem całego festiwalu był prawdziwie europejski poeta Tomas Venclova. Powiedziałbym, że wart jest literackiego Nobla gdyby nie to, że nam ostatnio literacki Nobel spisał i zamiast przyznawać bajońskie sumy wedle wartości literackich,

przyznaje wedle kryterium poprawności politycznej. (Dlaczego Zbigniew Herbert nie dostał Nobla? Dlaczego nie Ryszard Kapuściński? Bo obaj byli za mało lewicowi, a Herbert całkiem niepoprawny politycznie). Samą myśl włączenia Venclovy w ten festiwal, a wcześniej mianowania doktorem honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego należy uznać za wysoce szczęśliwą. Czemu zresztą pośrednio daliśmy wyraz, drukując na naszych łamach in extenso laudację prof. Stefana Chwina.

Dlatego też poświęcę Venclovie jeszcze kącik. Kto nie wiedział, się dowiedział na spotkaniu z nim np. w Domu Uphagena, że Tomas Venclova od prawie pół wieku pisze dzienniki, dla których drobnego tylko fragmentu – dzienników z po-

Uładzimir Arłou

● Jeden z najpoczytniejszych białoruskich poetów, prozaików i eseistów, tłumaczony na 20 języków. Opublikował ponad 20 tomów prozy i zbiory poezji. Po polsku ukazały się dwa wybory opowiadań

Arłou: „Requiem dla piły motorowej” i „Kochanek jej wysokości” oraz wiersze „Prom przez kanał La Manche”; wydany przez Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria w ramach konkursu Europejski Poeta Wolności.

dróży – się zebraliśmy. Wyjąwszy sześć lat „bezdziennikowia”, kiedy dosłownie go zamurowało po spotkaniu z Borysem Pasternakiem i „Doktorem Żiwago”, dzień po dniu zapisuje wszystko, co mu życie niesie.

Chyba nie tylko ja odczułem metafizyczny dreszcz (po Norwidowsku mówiąc „jak się tom historii Z-marmurza”) usłyszawszy, że również to spotkanie, w którym uczestniczymy, już dziś będzie zapisane. I kiedyś, być może, zostanie ujawnione. Komu? Tym, którzy zechcą się coś o nim dowiedzieć. Jak dziś myśmy przyszli dla zaledwie rąbka jego tajemnicy, odsłoniętej w świeżo wydanym tomie „Zdzienników podróży”.

Skromność Venclovy, wręcz pokora. Nie dlatego, że przebywa w Polsce usłyszeliśmy tyle dobrych słów o polskiej kulturze. O Herbercie, Miłoszu, Kapuścińskim, o Krakowie, wreszcie Gdańsku i Mierzei Helskiej. Tomas Venclova okazuje się człowiekiem umiaru i nadzwyczajnej skromności. Ale nie przesadnej. Nie tylko od Krakowa, mówi „Wilno piękniejsze”; nie ma na świecie piękniejszego miasta. Bo jest to moje miasto rodzinne. Moje i mojej żony Tatiany.

Jedyną tylko delikatną krytykę, lekki przytyk usłyszeliśmy, gdy Tomas Venclova mówiąc o niezwyklej popularności dzienników w XX wieku (a mamy wszak już XXI wiek!) zauważył, że gdy pewien filmowiec opublikował ostatnio „Nocnik”, to też jest – za przeproszeniem – dziennik. I w tym „za przeproszeniem” był cały Venclova; objawiła się jego światowa klasa i delikatność.

Bogu dziękować, że również takich ludzi dane jest nam spotykać na tym łez padole. Dziękować „Zeszytom Literackim”, jego wydawcy, że bądź co bądź ryzykiem publikowania tej klasy literatury się trudzą.

Wracając do Arłou: otrzymał nagrodę za tom „Prom przez kanał La Manche”. Tytuł ma dla niego wartość symbolu. Za kanałem jest Wyspa Wolności. Białoruś to jeszcze kontynent. „Podmiot liryczny – pisze tłumacz Adam Pomorski – przemawia bez pozy, głosem zwyczajnym, nie zakrzykując codzienności skrojonej na ludzką miarę. Dzieje się tak i wtedy, gdy powściągliwie broni suwerenności swojego uczucia do kobiety, przywiązania do dziecięcej pamięci minionych czasów, miejsc, anawet przesądów – i wtedy, gdy w imię tychże zasad musi bronić zbiorowej godności, wolności i tożsamości swojego kraju i narodu. Przemawia tu człowiek wolny, osobny, lecz nie zaściankowy – i taką też perspektywę proponuje ojczystej Białorusi”.

Jeszcze tylko parę zdań tej poezji:

W spokoju twoich oczu
w smutku twoich łez,
w skrytości twoich słów,
na dnie twojego milczenia (...)
w zapachu twoich perfum
i w głębinach twego łona –
wszędzie
śledzę znaki tego,
co powinno się stać
w tym stuleciu,
wszędzie –
dzień w dzień –
śledzę twoje znaki,
Wolności.
(„Śledzę twoje znaki, Wolności”)

EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI

GAŃSK 2016
METROPOLIA
EUROPEJSKA STOLICA KULTURY
KANDYDAT

TYGODNIK
POWSZECHNY

28 marca 2010 nr 13 | Kraków
DODATEK SPECJALNY
„TYGODNIKA POWSZECHNEGO”
Redakcja: Grzegorz Nurek

Wiersz wolny

Proste pytanie:

Kiedy wiersz jest wolny?

GRZEGORZ JANKOWICZ

Mykoła Riabczuk, wybitny ukraiński poeta, krytyk, tłumacz i politolog, odpowiedział na to pytanie w poemacie pt. „Wiersze prostolinijne”. Według niego „wiersze zawsze / są wolne”. Nawet jeśli narzucimy im rym, podyktujemy rytm, zakujemy w strofy i zamknijemy w książkach, pozostaną suwerenne względem rozmaitych form społeczno-politycznego zniewolenia. Riabczuk porównuje wiersz do lisa, który złapany we wnyki, udaje, że jest martwy, by uśpić uwagę myśliwego. Gdy ten ostatni oddala się, aby sprawdzić inne pułapki, lis z zadziwiającą zwinnością uwalnia się z potrzasku i ucieka, niosąc przestrożę dla innych. Wygląda na to, że poezja zawiera w sobie ogromny potencjał emancypacyjny, którego słusznie obawiały się wszystkie reżimy totalitarne.

Riabczuk prowadzi w swym utworze subtelną polemikę z Audenem, który w słynnym eseju „Poeta i miasto” postawił tezę, że wszystkie ustroje polityczne, których idee zostały wywiedzione z literatury, muszą prowadzić do tyranii. Dzieje się tak dlatego, że każdy poeta marzy o tym, by stworzyć dzieło doskonale i nie naruszalne w swej integralności. Gdyby tę koncepcję wiersza przełożyć na kształt miasta, otrzymalibyśmy kwadratową przestrzeń, w której ludzie zawsze pokonują te same ścieżki i wykonują dokładnie te same czynności. W takim mieście-wierszu wolność byłaby słowem zakazanym. Świat społeczny ukształtowany na wzór i podobieństwo poezji to reżim totalitarny, w którym życie ludzkie poddawane jest całkowitej kontroli. Odpowiedź Audena na nasze wyjściowe pytanie byłaby jednoznaczna: „wiersze nigdy nie są wolne”.

Który z nich ma rację? Auden w niezwykle przenikliwy sposób pokazuje potencjalny wpływ literatury na nasze życie społeczne. Dostrzega, co prawda, tylko jedną możliwość (doskonały wiersz = totalitarne państwo) i dlatego przestrzega polityków przed mieszaniem literatury z polityką. W istocie tych dwóch porządków nie można oddzielić. I to nie dlatego, że literatura dostarcza nam czasem komentarza na temat rzeczywistości społecznej. Chodzi przede wszystkim o literacką formę, o język, o sposób, w jaki literatura przedstawia rzeczywistość. Wiersz ma ogromny wpływ na nasze postrzeganie świata – w zależności od swej formy raz ogranicza naszą percepcyjną swobodę, innym razem ją wzmacnia, a sam ten proces posiada charakter ściśle polityczny. Jego odpowiednikiem jest sytuacja, w której władza broni nam dostępu do określonych sfer rzeczywistości, ograniczając tym samym naszą wolność.

Auden ma rację, kiedy podejrzewa, że ustrój polityczny oparty na koncepcji doskonałego dzieła doprowadziłby do tyranii. Szkoda tylko, że nie wyciąga z tej tezy narzucającego się wniosku dotyczącego samej literatury. Jeśli określone formy poetyckie przełożone na modele społeczne są opresyjne, to należy je zmieniać, by mogły uwalniać impulsy emancypacyjne. Nie znaczy to, że fraza Mykoły Riabczuka jest w stu procentach prawdziwa. Powiedziałbym ostrożniej, że wiersze bywają wolne. W zależności od sytuacji wolność umacniają lub ograniczają.

Widać wyraźnie, że mówienie o wolności w kontekście poezji to także mówienie o czasie i przestrzeni. Dlatego chciałbym przywołać pewien konkretny przykład. W 1981 roku francuski filozof Jacques Rancière opublikował książkę „Noc proletariuszy”. Opowiedział w niej historię robotników, którzy w okolicach 1830 roku doszli do wniosku, że nie mogą dłużej akceptować sytuacji życiowej, w jakiej się znaleźli. Nie chodziło im w pierwszej kolejności o wyżysk pracodawców, złe traktowanie, zimne czynszówki, w których mieszkali, czy biedę i głód. Nie mogli znieść tego, że czas i przestrzeń, w jakich się poruszali, zostały podporządkowane ścisłym rygorom. Wiedzieli, co się z nimi dzieje, ale nie mieli narzędzi, by tę sytuację zmienić. Tak jak w eseju Audena – musieli wykonywać ciągle tę samą pracę, zajmować określone miejsce w hierarchii społecznej, pełnić tę samą funkcję. W pewnym momencie zaczęli się spotykać nocami, by dyskutować o sprawach, których do tej pory nie poruszali, pochłaniali książki i uczyli się innych sposobów myślenia i percypowania świata, które dawały im możliwość poszerzenia zakresu ich działań. Niektórzy z nich zaczęli tworzyć poezję, która pozwoliła im wyrwać się z zajmowanych miejsc w strukturze społecznej.

Dzisiaj także funkcjonujemy w ramach pewnej struktury społeczno-politycznej, która wyznacza nam miejsce i czas działania, która przypisuje nas do określonych funkcji. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy poezji, która wyzwoliłaby nas spod tyranii miejsca i czasu. Na miano poety wolności zasługuje ten, kto swą poezją umożliwi rozbicie opresyjnej struktury politycznej, kto uwalnia nas od przypisanych nam funkcji i ról. ♦



Nominowani do nagrody:

ARŁOŪ
ČUČNIK
HOCQUARD
KNEŽEVIĆ
LILLPERS
MANDALIAN
ŠTRPKA
ZEMENIDIS

KRZYSZTOF POMIAN – przewodniczący jury nagrody „Europejski Poeta Wolności”:

Poezja, wolność, Europa – te trzy słowa streszczają sens imprezy, którą Gdańsk – i chyba nie tylko on – będzie żył w ostatnim tygodniu marca. Poezja jest blisko spokrewniona z wolnością od czasu, gdy przestała być pochodną wobec pamięci, jak w Starożytności i Średniowieczu, by zostać przypisaną wyobraźni i to wyobraźni twórczej: władzy odrywania się od otoczenia, przekraczania granic, przewycięzania uzależnień. Każdy poeta, świadomie czy bezwiednie, uprawia sztukę, która zakłada wolność jako warunek konieczny, co nie znaczy bynajmniej, jakoby każdy był poetą wolności. Takiego trzeba dopiero znaleźć i wyróżnić. Również Europa utrzymuje szczególnie związki z wolnością, bez uznania której za wartość naczelną nie byłaby sobą, choć nie zawsze czyniła – a morze idzie w parze z wolnością od czasów najdawniejszych – Gdańsk, jedno z najbardziej europejskich miast w Polsce, Gdańsk, kolebka wielkiego zryw, który zapoczątkował powrót wolności do naszej części Europy po sześćdziesięciu latach wygnania, Gdańsk był szczególnie powołany do ustanowienia nagrody literackiej „Europejski Poeta Wolności”. W tym roku będzie ona przyznana po raz pierwszy.



Jury gdańskiej nagrody:

Krzysztof Pomian – przewodniczący jury

Filozof, historyk, eseista. Autor ponad 400 publikacji, m.in.: „Filozofowie w kręgu polityki”, „Europa i jej narody”, „Oblicza dwudziestego wieku”. Laureat Nagrody im. Pruszyńskich. Jest dyrektorem Muzeum Europy w Brukseli.

Andrzej Jagodziński – sekretarz jury

Eseista, tłumacz, redaktor. Był dyrektorem Instytutu Polskiego w Pradze, redaktorem „Literatury na Świecie”, dziennikarzem „Radia Wolna Europa”, korespondentem „Gazety Wyborczej”. Tłumaczył książki Hrabala, Kundery, Havla i Škvoreckiego.

Agnieszka Holland

Reżyserka i scenarzystka filmowa oraz teatralna. Absolwentka Praskiej Szkoły Filmowej. Jej filmy dwukrotnie nominowane były do Oscarów. Członkini Europejskiej Akademii Filmowej.

Dorota Masłowska

Prozaička, dramaturg. Opublikowała m.in.: „Wojnę polsko-ruską pod flagą biało-czerwoną”, „Między nami dobrze jest”. Laureatka nagrody literackiej „Nike”.

Krzysztof Czyżewski

Eseista, redaktor naczelny pisma „Krasnogruda”, szef Wydawnictwa „Pogranicze”. Laureat Medalu św. Jerzego oraz Nagrody im. Jerzego Giedroycia.

Paweł Huelle

Prozaiak, dramaturg, eseista, wykładowca uniwersytecki. Był dyrektorem Ośrodka Gdańskiego Telewizji Polskiej. Laureat Paszportu Polityki, nagród Fundacji im. Kościelskich i Fundacji im. Jurzykowskiego.

Stanisław Rosiek

Historyk literatury, eseista i wydawca. Jest pracownikiem Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Autor m.in. książek: „Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety”, „[nienapisane]”. Laureat nagrody Fundacji im. Kościelskich.

Andrzej Seweryn

Aktor teatralny i filmowy, reżyser. Znany m.in. z ról w „Zemście”, „Prymasie”, „Panu Tadeuszu”, „Różycze”. Aktor Comédie-Française. Laureat Srebrnego Niedźwiedzia – nagrody Festiwalu Filmowego w Berlinie. (Opr. GN)

Organizatorem konkursu jest Miasto Gdańsk. Nagroda wpisuje się w starania Gdańska o zdobycie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku. Wyróżnienie Europejski Poeta Wolności będzie przyznawane co dwa lata. Kto z ośmiorga poetów nominowanych do pierwszej edycji konkursu otrzyma pamiątkową statuetkę oraz 100 tys. zł, dowiemy się podczas gali w Teatrze Wybrzeże 26 marca.

Fotografie: materiały organizatora
oraz Sophie Bassouls / Corbis (Emmanuel Hocquard)



UŁADZIMIER ARŁOŪ

Znaki wolności

Uładzimir Arłou urodził się w 1953 roku w Połocku. Jest jednym z najpoczytniejszych białoruskich poetów, prozaików i eseistów, jego książki tłumaczone były na 20 języków. Z wykształcenia jest historykiem, uczył historii w szkołach, był dziennikarzem i redaktorem w wydawnictwie. W 1996 roku został zwolniony z pracy przez władze reżimowe za „wydawanie wątpliwej jakości literatury historycznej”, a kilka lat później za wsparcie udzielane opozycji utwory Arłowa zostały usunięte z programu szkolnego. Uładzimir Arłou jest autorem 25 książek, po polsku ukazały się dwa wybory jego opowiadań: „Requiem dla pily motorowej” i „Kochanek jej wysokości”. Należy do niezależnego Związku Pisarzy, PEN Clubu, zakładał opozycyjny Front Narodowy. Tłumaczył na białoruski utwory pisarzy węgierskich i ukraińskich. Tom wierszy Arłowa „Prom przez kanał La Manche” w tłumaczeniu Adama Pomorskiego został nominowany do nagrody Europejski Poeta Wolności.

W wierszu zatytułowanym „25 marca” (Święto Niepodległości Białorusi) Arłou notuje: „W kraju gdzie na ulicach odbywa się polowanie na poetów...”, w wierszu „Wróżba z fusów 27 lipca” uzupełnia: „w tym mieście, gdzie wtrącają za kraty” i w kończącym tom utworze pisze: „wszędzie – dzień w dzień – śledzą twoje znaki Wolności”. Arłou nie pomija w wierszach aktualnych tematów politycznych, często odwołuje się do historii kraju, ale dominującym tonem są jednak prywatne, intymne uczucia bohaterów. Przyciąga nutą ironii, poczuciem humoru, uwagą dla detalu.

Ciągle jeszcze zbyt nonszalancko podchodzimy do literatury białoruskiej, nie znamy jej dostatecznie dobrze, lekceważymy, a przecież kolejne ukazujące się książki prozatorskie, antologia poezji białoruskiej „Nie chyliłem czoła przed mocą” pokazują, że wielu naszym pisarzom daleko do erudycji i miary talentów pisarzy takich jak on.

GRZEGORZ NUREK

● Uładzimir Arłou „Prom przez kanał La Manche. Wiersze”, tłum. Adam Pomorski, wyd. Miasto Gdańsk i słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009 r.



PRIMOŽ ČUČNIK

Sztuka tracenia

To człowiek-instytucja. Łatwiej by było wymienić kim nie jest, niż jakich zadań się podjął. Bo to i wybitny przedstawiciel młodszego pokolenia słoweńskich poetów, historyk filozofii, krytyk literacki, redaktor pisma „Literatura”, założyciel wydawnictwa „Serpa”, ale nade wszystko – prawdziwy ambasador polskiej literatury w Słowenii, tłumacz wierszy Świetlickiego, Miłosza, Białoszewskiego, Tkaczyszyn-Dyckiego, dzieł filozoficznych Tatarzkiewicza. Tłumaczy także poezję amerykańską.

Urodził się w 1971 roku w Lublanie, gdzie nadal mieszka. Tu ukończył studia filozoficzne i socjologię kultury. Zadebiutował w 1999 roku tomem wierszy „Dwie zimy”. W 2008 roku wydał zbiór esejów „Spać na skrzydle”. „Praca i dom” to jego siódmy tom wierszy. Opublikowana w 2007 roku książka została wyróżniona Nagrodą Fundacji Prešerna. Čučnik polskim miłośnikom poezji znany jest dzięki przekładom Katariny Šalamun-Biedrzyckiej, Adama Wiedemanna, Agnieszki Będkowskiej-Kopczyk. W 2002 ukazał się po polsku zbiór jego wierszy „Zapach herbaty”. Tomem „Praca i dom” w przekładach Macieja Olszewskiego i Adama Wiedemanna poezja Čučnika powraca i znów staje się ważna, warta uwagi polskiego czytelnika.

Čučnik w wierszu „Stare mapy i nowe terytoria” pisze, że „sztuka to sztuka tracenia”. Maciej Gierszewski określił tę książkę świadectwem utraty. Utraty codziennych rekwizytów, miejsc, zapisem porażek, pożegnań. Poeta pyta, „które z nich pominąć w czynności nazywania i zapamiętywania a które ocalić?”, gdy „niestabilna jest moja kondycja, nasza sytuacja”. Narrator stał się „prawdziwym kolekcjonerem: barw i zapachów, smaków i dźwięków, gestów ciszy (...) i jeszcze, i jeszcze – zapomnianą nazwy, pamiętam obrazy”. Czas został zamknięty w filmowej klatce: wakacyjne dni słoneczne, cienie odbite na promenadzie. A jednak żyć znaczy tracić.

GRZEGORZ NUREK

● Primož Čučnik „Praca i dom”, tłum. Maciej Olszewski i Adam Wiedemann, wyd. Miasto Gdańsk i słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009 r.



EMMANUEL HOCQUARD

Elegie

Emmanuel Hocquard urodził się w 1940 roku w Cannes, ale młodość spędził w Tangerze. Francuski, mimo że zaczął się nim posługiwać wcześniej, był jego drugim językiem. Życie na styku kultur i języków jest źródłem jego literackich fascynacji. Prócz poezji Hocquard zajmuje się także przekładem (tłumaczy poetów amerykańskich). Zaczynał jako nauczyciel języka francuskiego. W latach 1973–1986 prowadził wydawnictwo Orange Export Ltd, w którym prezentował francuskich eksperymentatorów literackich. Pracował również w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Paryżu jako animator kultury i kierownik działu literackiego.

Hocquard należy do pokolenia francuskich pisarzy, których postawy artystyczne kształtowały się w czasach strukturalistycznej „burzy i naporu”. Miało to wpływ na jego koncepcję języka poetyckiego. Według Hocquarda wiersz nie jest przedstawieniem zewnętrznej rzeczywistości, lecz rodzi się ze znaczeniowych napięć między słowami. Istotny jest dla niego dźwiękowy i graficzny wymiar języka.

W „Warunkach oświecenia” znajdujemy kilkadziesiąt krótkich utworów o podobnej strukturze graficznej, które autor podzielił na 21 części. Dzięki rozwiązaniom typograficznym (poeta stosuje pauzy, które mają symbolizować nagle zerwania języka jakby wiersze były niedokończone, otwarte na zmiany) teksty przypominają kolaże. Hocquard określa te utwory mianem elegii, przy czym definiuje ów klasyczny gatunek poetycki w szczególny sposób. Według niego elegia nie polega na wyrażaniu lamentu, żalu po utracie kogoś, lecz na wypowiedaniu i powtarzaniu słów. Jako że mowa składa się z powtórzeń, z powrotów tych samych wyrazów, cały język jest elegią, w której zwielenotnionych recytacjach znikają podmiot i świat. Wiersze z tomu są urywkami tej wielkiej elegii – stanowią coś w rodzaju punktowego oświecenia, które pada na pojedyncze słowa.

GRZEGORZ JANKOWICZ

● Emmanuel Hocquard „Warunki oświecenia. Elegie”, tłum. Marcin Kurek, wyd. Miasto Gdańsk i słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009 r.



MARIJA KNEŽEVIĆ

O kobietach

Marija Knežević to urodzona w 1963 roku w Belgradzie poetka i eseistka. Studiowała literaturę komparatywną, obecnie wykłada *creative writing*. Po swoim powieściowym debiucie pt. „Karma dla psów”, opublikowanym w 1989 roku, wydała m.in.: zapis elektronicznej korespondencji wysyłanej z bombardowanego Belgradu pt. „Querida”, tom esejów „Księga niedosytu”, powieść „Ekaterini” (wydrukowana w Polsce przez Wydawnictwo Czarne) oraz siedem tomów wierszy. Ostatni, „Ulicznice”, został nominowany do nagrody Europejski Poeta Wolności i przełożony na polski przez Dorotę Jovanke-Čirlić.

„Ulicznice” to zbiór lirycznych opowieści o kobietach. Marija Knežević tak przedstawia korowód tytułowych bohaterok: „Dziewczynki, gospodynie, baby, / Służebnice, sublokatorki, bezdomne, / (...) skośnookie, blondynki, / Łyse, garbate, chude, / Analfabетки, poliglottki, / Siostry, kochanki i matki!”

Knežević zdecydowanie skłania się ku opisom tego, co zwyczajne, co podlega zużyciu i zbrukaniu, właśnie tam – jeśli mielibyśmy wywieść z jej liryki drogowaszkaz poznawczy – należy poszukiwać prawdy o rzeczywistości. Bliżej jej do ciemnej strony świata, zwłaszcza współczesnego – nią się zajmuje i ją gloryfikuje. Równocześnie stroni od epatowania brzydotą, antyestetyka nie odgrywa w jej utworach roli programowej. Wiersze pomieszczone w „Ulicznicach” mają przekonać czytelnika, by zatrzymał się nad pewnymi defektami świata i ludzi i – zanim uzna je za odrażające lub trywialne dostrzegł, że są naturalne. Bez tej naturalności i obraz przedstawionego świata, i sylwetki przywołanych ludzi widzi się jako niekompletne. Może nawet zakłamanie. W „Ulicznicach” Marija Knežević przedstawia nam interesujący przegląd życiorysów. Postaci kobiet bywają poddane mitologizacji, stają wobec konkretnych problemów: starości, braku społecznej akceptacji, zagubienia.

ROMAN HONET

● Marija Knežević „Ulicznice”, tłum. Dorota Jovanke-Čirlić, wyd. Miasto Gdańsk i słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009 r.

Próba spełnionego życiorysu

GRZEGORZ NUREK: Należy Pan do Zarządu Białoruskiego PEN Clubu i do niezależnego Związku Pisarzy Białoruskich. Jak ocenia Pan obecną sytuację pisarzy na Białorusi?

UŁADZIMIER ARŁOŪ: Współcześni pisarze białoruscy żyją w zniewolonym społeczeństwie, a to nieuchronnie czyni istotnym problem relacji artyści–państwo. Jak wiadomo, władze reżimowe najbardziej lubią martwych geniuszy. Mimo to władze od lat nie są skłonne uczcić nadaniem imienia słynnego pisarza Wasyla Bykowa choć jednej ulicy w chociaż jednym mieście na Białorusi.

Moje niemiłe doświadczenia z władzą zaczęły się jeszcze w czasach radzieckich, kiedy po moim debiucie wytoczono mi proces karny. Mieli poczucie fantazji. Zostałem oskarżony nawet nie o działalność wywrot-

wą, ale jakoby w moim mieszkaniu przeprowadzono nielegalne aborcje. Natomiast za czasów prezydenta Łukaszenki z przyczyn politycznych zostałem zwolniony z wydawnictwa, w którym pracowałem, pod zarzutem „propagowania i publikowania wątpliwej literatury historycznej i innej”.

W opozycji do niezależnego Związku Pisarzy Białorusi, Łukaszenka stworzył swój spolegliwy politycznie Związek Pisarzy. Jego przywódcy rozpoczęli działalność od składania doniesień na kolegów, niemal jak w 1937 roku. Niedawno, w styczniu 2010 roku, administracja prezydencka w piśmie skierowanym do Ministerstwa, w którym nasz Związek nazywa się „organizacją destrukcyjną”, zakazała zatrudniania w instytucjach publicznych członków niezależnego Związku Pisarzy. Ale w szeregach niez-

WŁADZE REŻIMOWE

najbardziej lubią martwych geniuszy.

niezależnego Związku jest ponad 500 członków. Są to ludzie, od których zależy przyszłość i literatury białoruskiej, i języka białoruskiego, którego istnienie jest dziś zagrożone.

Gdańska nagroda nazywa się „Europejski Poeta Wolności”. Czy poeta powinien w czasach próby pisać wiersze zaangażowane politycznie?

Nie jestem wielkim fanem upolityczniania poezji, ale jestem przekonany, że w krytycznym momencie dla

swojego kraju poeta musi mieć jasno sprecyzowane poglądy polityczne. Nawet jeśli pisze o miłości, jego czytelnicy powinni wiedzieć, kim jest.

Najwybitniejsi polscy i najwybitniejsi białoruscy poeci Pana zdaniem to...

Nie mogę powiedzieć, że czuję się specjalistą od polskiej poezji. Ale mogę powiedzieć, że ją kocham. Dla mnie najwybitniejszymi polskimi poetami XX i XXI wieku byli Czesław Miłosz, Konstanty Ildefons Gałczyński i Zbigniew Herbert; są Wisława Szymborska i Tadeusz Różewicz. W poezji białoruskiej cenię twórczość Maksyma Bahdanowicza, Janki Kupały, Ryhora Baradulina, Uładziera Niaklajewa, Alesia Razanawa, wśród młodszych autorów wrażenie robią na mnie wiersze Andreja Chadanowicza. ◆

europaeski poeta wolności



BIRGITTA LILLPERS Głębia granic

Birgitta Lillpers urodziła się w roku 1958 w Orsie. Studiowała w Uppsali filozofię. Wydała dziesięć tomów poezji oraz pięć książek prozatorskich, z których na szczególną uwagę zasługuje „Podlewający kwiaty”. Jest laureatką wielu nagród, m.in. prestiżowej Samfundet De Nios Stora Pris (Wielkiej Nagrody Poetyckiej Stowarzyszenia Dziewięciu), przyznawanej za całokształt twórczości. Jej ostatni tom wierszy „Zniknąć albo wejść” został nominowany do nagrody Europejski Poeta Wolności i przetłumaczony ze szwedzkiego przez Annę Topczewską.

„Zniknąć albo wejść” to pokaźny, składający się z trzech części tom wierszy. Ale zaryzykowałbym twierdzenie, że bohaterów jest tu wyłącznie dwóch: natura i człowiek. Ta pierwsza została zaprezentowana niezwykle przekonująco, spotykamy tu zwierzyńiec z niemalym dodatkiem fachowo zdefiniowanej flory, przykładowo: ryjówki, pasikoniki, gzy, tłustosz, gruszczyk, miechunka. Cały ten żywy inwentarz oddziela od człowieka zasadnicza różnica: znajduje się on na właściwym miejscu. Natura rozciąga nad nim swoją opiekę, tak jak nad martwym lisem: „martwego zjada cię las, przyjmuje z powrotem”.

Dla odmiany człowiek, pozbawiony tego rodzaju protekcji, został umieszczony na granicy – ważny i regularnie powracający motyw w wierszach Lillpers. Owa granica, utworzona w efekcie ludzkiego oddalenia się od natury, nieustannie przypomina, że całościowe zerwanie pierwotnej więzi okazuje się niemożliwe. Granica więzi i nawołuje. Człowiek pozbawiony możliwości powrotu do natury, pozostaje zdany na to, co wyrwało go spod wyłącznej władzy instynktu: świadomość. Sam tytuł książki można odczytać jako wyraz dylematu: zniknąć, przestać być człowiekiem albo wejść w swoją świadomość. Bolesne wyzwanie. Aby mu sprostać, trzeba bowiem „nagle zrozumieć / że obowiązuje najstraszliwsza otwartość, że / stoimy / sami”.

ROMAN HONET

● Birgitta Lillpers, „Zniknąć albo wejść”, tłum. Anna Topczewska, wyd. Miasto Gdańsk i słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009 r.



ANDRZEJ MANDALIAN W podróży

Andrzej Mandalian – poeta, prozaik, tłumacz i scenarzysta – reprezentuje polskich poetów w międzynarodowym gronie nominowanych do gdańskiej nagrody Europejski Poeta Wolności. Mandalian urodził się w 1926 roku, jest absolutem studiów medycznych, jako poeta debiutował w wieku dwudziestu czterech lat. Zajmował się tłumaczeniem z języka rosyjskiego, przekładał na polski m.in. wiersze Brodskiego, Okudźawy i Mandelsztama. W swoim dorobku ma siedem autorskich tomów wierszy, powieść zatytułowaną „Operacja Kartagina”, zbiory opowiadań „Na psa urok” i „Czerwona Orkiestra”. Wydany w 2007 roku „Poemat odjazdu” był nominowany wcześniej do dwóch prestiżowych nagród literackich: Cogito oraz Nike.

Dwadzieścia trzy wiersze z tomu składają się na metaforyczny reportaż z warszawskiego Dworca Centralnego, metaforyczny, bo Dworzec ten przypomina niekiedy bardziej „Poczekalnię i czyścić” dla zagubionych dusz, niż ważny punkt na miejskiej mapie. Kolokwializmy przenikają się z modlitwami, postacie aniołów z menelami, podróżni są niczym umierający. Poeta pisze: „żyjemy – grzeszni – póki krwi w żyłach, / a kiedy już nie da się żyć, / uczyni cud swój, Panie Zastępów: zachowaj nas w pamięci / nie takimi, jacyśmy byli, lecz jakimi chcieliśmy być”.

Śmierć to ostatni przejazd pociągiem, śmierć – „ucieczka strapionych”, „koniec widzenia”, z wolna gasnące światła i „ślepy bieg wzdłuż peronu”. Ach, gdyby znać rozkład, móc się przygotować... Ale nie, nic z tego, pozostaje czekanie, a z nim „serc nieroztropność i małość”, „półtrwanie i kłęski”, „drzenie w matni pożądania”. Jak dopowiada Andrzej Mandalian, mamy przed sobą stację męki, „marne schroniska przegranych i ten tłum ziejący oparami piwa”. Zgrabny tytuł jednego z jego wierszy mógłby być także życiowym mottem wielu z nas: „A więc to jest ten peron, z którego niebawem odjadę”.

GRZEGORZ NUREK

● Andrzej Mandalian „Poemat odjazdu”, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007 r.



IVAN ŠTRPKA Łowy

Ivan Štrpka (ur. w 1944 r. w Hlohovcu) to jeden z najwybitniejszych słowackich poetów współczesnych. Należał do grupy poetyckiej „Samotni biegacze”, której członkowie debiutowali pod koniec lat 60. Jest także prozaikiem, eseistą, tłumaczem z literatury hiszpańskiej i portugalskiej (przekładał Cervantesa, Borgesa, Pessoa) oraz redaktorem naczelnym miesięcznika literackiego „Romboid”. Opublikował kilkanaście zbiorów wierszy, m.in.: „Tristan bredzi”, „Teraz i inne wyspy”, „Mistrz Mu i kobiece głosy”. Ostatni, „Cicha Ręka. Dziesięć elegii”, uznano na Słowacji za najistotniejszy tom poezji ostatniej dekady. „Cicha ręka...” uzyskała także nominację do nagrody Europejski Poeta Wolności i została przełożona na polski przez Zbigniewa Macheja.

„Czy jesteś moim aniołem? Nie. Jestem tylko twoim wrednym szpiclem / gorliwie szpiegującym nasze blahe potyczki” – pyta Štrpka w wersie otwierającym tom, a zaraz potem niweluje metafizyczny sens pytania, wyznając, że zadaje je każdemu, kogo spotka. Znamienny zabieg regularnie spotykany w elegiach Štrpki, składających się na kunsztowną kompozycję, gdzie dominuje technika paradoksu, roi się od chwytów dezautomatyzacji i zawiedzionego oczekiwania, które mają wytrącać czytelnika z orbity jego lekturowych nawyków. Ivan Štrpka zaskakuje zróżnicowaniem dykcji, osacza fragmentami dyskursów, niejednokrotnie wzajemnie sprzecznych. Styl „Cichej ręki...” wydaje się celowo nieprzejrzysty, warstwa ideowa zawartych w tomie elegii przypomina intelektualny centon: obok cytowania Księgi Rodzaju, spotykamy tu Swedenborga, Platona, Pounda, Pytę, Chimere – Štrpka obficie sięga do bestiariuszy i często przywołuje określone postaci, zwłaszcza związane z filozofią, literaturą i mitologią. Štrpka, częściowo pozostający pod wpływem modernizmu, wykorzystujący antyczne dziedzictwo kulturowe, napisał tom programowo ponowoczesny, gdzie obowiązującą zasadą jest unikanie wyrokowania.

ROMAN HONET

● Ivan Štrpka, „Cicha Ręka. Dziesięć elegii”, tłum. Zbigniew Machej, wyd. Miasto Gdańsk i słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009 r.



ANDROS ZEMENIDIS Przewoźnik

Andros Zemenidis urodził się w 1973 roku w Anglii. Ma korzenie polsko-cypryjskie. Na co dzień mieszka w Limasolu na Cyprze, gdzie pracuje w ośrodku Czerwonego Krzyża, który zajmuje się pomocą dzieciom specjalnej troski. Jego działalność wychowawcza i opiekuńcza łączy się z zaangażowaniem społecznym, co widać doskonale w wierszach, w których Zemenidis często kieruje uwagę na codzienne zdarzenia i związane z nimi problemy. Jako poeta zadebiutował w 2002 roku. Od tamtej pory wydał trzy książki poetyckie oraz powieść.

„Największe spośród trzech”, ostatni tom Zemenidisa, zawiera bez mała pięćdziesiąt wierszy, które posiadają charakterystyczną konstrukcję. Składają się z jednego lub dwóch zdań, które poeta rozbija na krótkie wersy. Dzięki tej zmianie układu słów czytelnik ze wzmoczoną uwagą śledzi rozwijającą się syntagmę, uświadamia sobie relacje między poszczególnymi częściami zdania i zaczyna inaczej (bardziej analitycznie) percypować prezentowane zdarzenie.

Utwory Zemenidisa są bardzo narracyjne – to krótkie anegdoty, w których poeta, odbijając się od jakiejś banalnej sytuacji, przedstawia pełen ironii obraz rzeczywistości. Jest to przede wszystkim rzeczywistość społeczna, w której poeta tropi rozmaite mechanizmy zniewolenia. Bohater poezji Zemenidisa poszukuje formuły, za pomocą której mógłby sprzeciwić się owym mechanizmom. W wierszu pt. „Przewoźnik słów” poeta pisze: „Mój mózg / to szosa samochodowa. / A szosa to / przewoźnik / myśli / i odczuć. / Przewoźnik / myśli / i odczuć / uwolnij mnie / proszę”.

Są w tym tomie teksty, w których Zemenidis zawęza perspektywę i koncentruje się na rzeczach najprostszych: spotkaniu z przypadkowym człowiekiem, prywatnych rytuałach życia, codziennych drobiazgach. Ten, kto pisze, musi owe zdarzenia przenieść do wiersza – jest wszak przewoźnikiem uczuć, myśli i słów.

GRZEGORZ JANKOWICZ

● Andros Zemenidis „Największe spośród trzech”, tłum. Paweł Krupka, wyd. Miasto Gdańsk i słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009 r.

Nowe terytoria

GRZEGORZ NUREK: W gronie nominowanych do nagrody, obok Androsa Zemenidisa, także urodzonego w latach 70., jesteś jednym z młodszych. W jednym z wywiadów mówiłeś, że młodzi poeci słownicy raczej dystansują się od politycznego zaangażowania w poezji. Ale równocześnie w Twojej twórczości pojawiają się czasem podobne utwory, przykładem poemat „Ameryka” z tomu „Zapach herbaty”, gdzie pisałeś: „No, zatop swoją flotę, wyślij swoje dzieci do kina / i zmień kurs kapitału, niech załame się giełda, dolar zwiazuje / upadną banki i niech do gwiazd wybucnie Factory, / Ameryko, / nie dałaś mi połowy z tego co dajesz polskim poetom”. W obliczu niedawnego kryzysu w Stanach to niemal proroczy wiersz. Czy określenie Europejski

Poeta Wolności pasuje do Ciebie, jak je rozumiesz, jak postrzegasz „walkę o wolność w poezji, podejmowanie tematu wolności” dzisiaj? **PRIMOŽ ČUČNIK:** Jeśli spojrzeć wstecz, okazuje się, że dla mojej generacji najważniejsze było doświadczenie „wolności” drugiej połowy lat 80. i początku 90. zeszłego stulecia. Byliśmy wyrostkami koło osiemnastki. Zbiegło się to z wielkimi przełomami politycznymi: z rozpadem Jugosławii, upadkiem muru berlińskiego i końcem komunizmu... To było w powietrzu i trudno było stać obok, nawet jeśli nie było się bezpośrednio zaangażowanym w „walkę o nowy świat”. To był czas rodzenia się społeczeństwa obywatelskiego, trochę anarchiczny, chaotyczny, w którym znaleźliśmy się naiwni i zbyt młodzi, żeby cokolwiek rozumieć (dla nas był to czas pierwszych miłości).

Wspominam go z sympatią. Wolność odczuwaliśmy przede wszystkim jako możliwość robienia tego, na co się miało ochotę. Oczywiście nie chodziło o jakąś nieograniczoną wolność, raczej o pewien szczególnie klimat, o coś, co było nam dane, w końcu i o szczęśliwy traf. Potem to się zmieniło i także czas poezji nastąpił dla mnie w całkiem innych okolicznościach, wojna bałkańska, kryzys wartości, powszechny strach i nieufność... Myślę, że wolności w poezji szukam nie oglądając się na to, co akurat się dzieje, choć bywa, że poezja zabrzmi jak głos „wołającego na puszczy”.

Wróble ćwierkają, że staliśmy się sługami późnego kapitalizmu, rynku, materializmu nieograniczonych wyborów. W samej wolności kryje się największa pułapka niewoli. W tej sytuacji mogę mieć tylko nadzieję, że formuła Europejski Poeta Wolności

dla mojej pracy nie będzie miała sensu za bardzo ironicznego. W dawnych czasach sport kojarzono z hasłem „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Poezję powinniśmy chyba rozumieć jako „w wolnym ciele wolny duch”.

W wierszu pt. „Potrzebny nam rzecznik, gdzie jest” kreślisz potrzebę odnalezienia reprezentanta „By załagodzić spory i otrzymać wszystkie prawa”. Czy rolą poety jest bycie rzecznikiem słabszych, czy też rolą rzeczników należy pozostawić politykom i działaczom? Wiersz napisałem w czasie, gdy rzecznikiem praw obywatelskich w Słowenii był Matjaž Hanžek, który w drugiej połowie lat 60. pisał awangardową poezję. Była ona krytyką poezji właśnie za jej niemoc w kwestii „społecznej przemiany”, poezji na swój sposób przypartej do muru. W koń-

cu Hanžek porzucił pisanie wierszy i zaangażował się politycznie, jego książka nosi tytuł „Szukamy wierszy, gdzie są”. Mój wiersz był więc (mówiąc trochę ironicznie) takim rodzajem petycji do rzecznika, by można było napisać coś takiego jak wiersz zaangażowany.

Byłeś wcześniej w Gdańsku? Gdańsk to dla mnie miasto z pewnego utworu jugo-rockowej grupy, który szedł jakoś tak: „Gdańsk, lata osiemdziesiąte, fabryki zawrzały. Nie posyła się dwa razy czołgów na robotników”. Nie byłem jeszcze w Gdańsku. Cieszę się, że będę. ◆

TŁUM. AGNIESZKA BĘDKOWSKA-KOPCZYK I MICHAŁ KOPCZYK

Pełna wersja wywiadu na www.tygodnik.onet.pl



NAGRODA LITERACKA MIASTA GDAŃSKA EUROPEJSKI POETA WOLNOŚCI

Nominowani do Nagrody:

Uładzimir Arłou (Białoruś) *Prom przez kanał La Manche*,
w przekładzie Adama Pomorskiego, słowo/obraz terytoria 2009

Primož Čučnik (Słowenia) *Praca i dom*, w przekładzie Macieja
Olszewskiego i Adama Wiedemanna, słowo/obraz terytoria 2009

Emmanuel Hocquard (Francja) *Warunki oświelenia. Elegie*,
w przekładzie Marcina Kurka, słowo/obraz terytoria 2009

Marija Knežević (Serbia) *Ulicznice*,
w przekładzie Doroty Jovanka Ćirlić, słowo/obraz terytoria 2009

Birgitta Lillpers (Szwecja) *Zniknąć albo wejść*,
w przekładzie Anny Topczewskiej, słowo/obraz terytoria 2009

Andrzej Mandalian (Polska) *Poemat odjazdu*.
Wydawnictwo Sic! 2007

Ivan Štrpka (Słowacja) *Cicha ręka. Dziesięć elegii*,
w przekładzie Zbigniewa Macheja, słowo/obraz terytoria 2009

Andros Zemenidis (Cypr) *Największe spośród trzech*,
w przekładzie Pawła Krupki, słowo/obraz terytoria 2009

21 MARCA, NIEDZIELA

- 11.00 Nadzwyczajny Salon Poezji z udziałem T. Venclovy;
Moderatorzy: Krystyna i Stefan Chwin
Nadbałtyckie Centrum Kultury, Ratusz Staromiejski,
ul. Korzenna 33/35, Gdańsk
- 13.00 Gdańszczanie piszą wiersz o wolności – akcja artystyczna
Długi Targ, Gdańsk

22 MARCA, PONIEDZIAŁEK

- 12.30 Konferencja prasowa Festiwalu,
Dwór Artusa, ul. Długi Targ 43/44, Gdańsk
- 17.00 Spotkanie z Andrzejem Mandalianem;
Moderator: Iwona Smolka;
Spółdzielnia Literacka,
ul. Króla Jana Kazimierza 2, Sopot
- 19.00 Spotkanie poeta – tłumacz: Poeta: Uładzimir Arłou;
Tłumacz: Adam Pomorski;
Moderator: Tadeusz Dąbrowski;
Exlibris Café, ul. Garbary 6, Gdańsk
- 21.00 Klub festiwalowy: La Dolce Vita;
ul. Chlebnicka 2, Gdańsk

23 MARCA, WTOREK

- 17.00 Spotkanie poeta – tłumacz: Poeta: Ivan Štrpka;
Tłumacz: Zbigniew Machej;
Moderator: Piotr Lorkowski;
Spotkanie z kulturą słowacką;
Filia Gdańska WiMBP, ul. Mariacka 42, Gdańsk
- 18.00 Tomas Venclova: „Z dzienników podróży”,
Moderator: Marek Zagańczyk,
Dom Uphagena, ul. Długa 12, Gdańsk
- 19.00 Spotkanie poeta – tłumacz: Poeta: Marija Knežević,
Tłumaczka: Dorota Jovanka Ćirlić,
Moderator: Piotr Kępiński,
Cafe Fikcja, ul. Grunwaldzka 99/101, Gdańsk
- 21.00 Klub festiwalowy: La Dolce Vita;
ul. Chlebnicka 2, Gdańsk;
Koncert: Trupa Trupa, Fake Dj
zagra spokojny zestaw alternatywnych piosenek z tekstem

24 MARCA, ŚRODA

- Uniwersyteckie Wykłady Otwarte
- 11.00 Spotkanie z Ryszardem Krynickim
prowadzi Tadeusz Dąbrowski
- 13.00 Krzysztof Pomian
„Różnorodność europejska dziś i jutro”
Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny
- 17.00 Spotkanie poetów i tłumaczy EPW: O sztuce przekładu poezji
Moderator: Krzysztof Czyżewski,
Ratusz Staromiejski, ul. Korzenna 33/35 Gdańsk
- 18.00 Pokazy filmowe projektu
„Poezja łączy ludzi – Mój ulubiony wiersz”,
z udziałem Autorki Ewy Zadrzyńskiej,
Kino Kameralne, ul. Długa 57, Gdańsk
- 19.00 Spotkanie poeta – tłumacz; Poeta: Primož Čučnik,
Tłumacze: Adam Wiedemann i Maciej Olszewski,
Moderator: Piotr Czernski,
Bookarnia, ul. Haffnera 9, Sopot
- 21.00 Klub festiwalowy: La Dolce Vita;
ul. Chlebnicka 2, Gdańsk;
Slam poetycki prowadzi Wojciech Boros

25 MARCA, CZWARTEK

- 17.00 Spotkanie poeta – tłumacz: Poeta: Andros Zemenidis,
Tłumacz: Paweł Krupka, Moderator: Artur Nowaczewski,
Spotkanie z kulturą cypryjską,
Filia Gdańska WiMBP, ul. Mariacka 42, Gdańsk
- 18.00 Debata o wolności tworzenia z udziałem:
Agnieszki Holland, Jirziego Gruży, Tomasa Venclovy,
Krzysztofa Pomiana, Krzysztofa Czyżewskiego,
Pawła Huelle, Ryszarda Krynickiego,
Moderator: Adam Michnik
Dwór Artusa, ul. Długi Targ 44, Gdańsk
- 21.00 Klub festiwalowy: La Dolce Vita;
ul. Chlebnicka 2, Gdańsk;
Muzyka: Zurt de Lux - Recycling Music And Pop Shit

26 MARCA, PIĄTEK

- 12.00 Po co miastu nagrody kulturalne? Debata z udziałem
przedstawicieli kapituł nagród:
Nagroda Literacka Gdynia,
Warszawska Nagroda Literacka,
Literacka Nagroda Europy Środkowej „Angelus”,
Wrocławska Nagroda Poetycka „Silesius”;
Moderator: Roman Kurkiewicz
Dwór Artusa, ul. Długi Targ 44, Gdańsk
- Uniwersyteckie Wykłady Otwarte,
- 11.00 Krzysztof Czyżewski: „Czesław Miłosz – poeta pogranicza”
- 13.00 Spotkanie z Jirzim Grużą – moderator Andrzej Jagodziński
Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny
- 18.00 Gala Finałowa i wręczenie
Nagrody Europejskiego Poety Wolności,
Teatr Wybrzeże, Targ Węglowy, Gdańsk
- 21.00 Klub festiwalowy: La Dolce Vita;
ul. Chlebnicka 2, Gdańsk;
Muzyka: KIME Music Presenter

27 MARCA, SOBOTA

- 11.00 – 16.00 Młodzi poeci wolności
Warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci
Sień Biura ESK 2016,
Długi Targ 39/40, Gdańsk



europejski
poeta
wolności

www.europejskipoeta wolności.pl

wstęp wolny

patroni
honorowi:



partnerzy:



gości
gości:



patroni
medialni:

